

## Noc paschalna i wyjście z Egiptu

Autor tekstu: **Stanisław Pietrzyk**

### Księga Wyjścia

*"Pan rzekł do Mojżesza: 'Jeszcze jedną plagę ześlę na faraona i na Egipt. Potem uwolni was stąd. A uwolni was oczywiście, nawet was wszystkich stąd wypędzi. Oznajmij to ludowi, ażeby każdy mężczyzna u sąsiada swego i każda kobieta u sąsiadki swej wypożyczyli przedmioty srebrne i złote'. A Pan zjednał ludowi łaskę w oczach Egipcjan. Mojżesz także zażywał w kraju egipskim wielkiej czci tak u sług faraona, jak i u ludu. Mojżesz powiedział: 'Tak mówi Pan: O północy przejdę przez Egipt. I pomrą wszyscy pierworodni w ziemi egipskiej od pierworodnego syna faraona, który siedzi na swym tronie, aż do pierworodnego niewolnicy, która jest zajęta przy żarnach, i wszelkie pierworodne bydła. Wtedy w całej ziemi egipskiej będzie narzekanie, jakiego nie było nigdy i jakiego już nie będzie. U Izraelitów nawet pies nie zaszczeka ani na ludzi, ani na bydło, abyście poznali, że Pan uczynił różnicę między Egipcjanami a Izraelitami. Wtedy przyjdą wszyscy słudzy twoi do mnie i oddadzą mi pokłon, i powiedzą: Wyjdź ty i cały lud twój, który idzie za tobą. I potem wyjdą'. Mojżesz płonąć gniewem wyszedł od faraona. Pan rzekł do Mojżesza: 'Nie usłucha was faraon, aby stały się liczniejsze cuda w ziemi egipskiej'. Mojżesz i Aaron wykonali wszystkie cuda przed faraonem. Lecz Pan uczynił upartym serce faraona, tak iż wzbraniał się wypuścić Izraelitów ze swego kraju.*

*Pan powiedział do Mojżesza i Aarona w ziemi egipskiej: 'Miesiąc ten będzie dla was początkiem miesięcy, będzie pierwszym miesiącem roku! Powiedzcie całemu zgromadzeniu Izraela tak: Dziesiątego dnia tego miesiąca niech się każdy postara o baranka dla rodziny, o baranka dla domu. Jeśliby zaś rodzina była za mała do spożycia baranka, to niech się postara o niego razem ze swym sąsiadem, który mieszka najbliżej jego domu, aby była odpowiednia liczba osób. Liczyć je zaś będziecie dla spożycia baranka według tego, co każdy może spożyć. Baranek będzie bez skazy, samiec, jednoroczny; wziąć możecie jagnię albo koźlą. Będziecie go strzec aż do czternastego dnia tego miesiąca, a wtedy zabije go całe zgromadzenie Izraela o zmierzchu. I wezmą krew baranka, i pokropią nią odrzwia i progi domu, w którym będą go spożywać. I tej samej nocy spożyją mięso pieczone w ogniu, spożyją je z chlebem niekwaszonym i gorzkimi ziołami. Nie będziecie spożywać z niego nic surowego ani ugotowanego w wodzie, lecz upieczone na ogniu, z głową, nogami i wnętrznościami. Nie może nic pozostać z niego na dzień następny. Cokolwiek zostanie z niego na następny dzień, w ogniu spalicie. Tak zaś spożywać go będziecie: Biodra wasze będą przepasane, sandały na waszych nogach i laska w waszym ręku. Spożywać będziecie pośpiesznie, gdyż jest to Pascha na cześć Pana.*

*Tej nocy przejdę przez Egipt, zabiję wszystko pierworodne w ziemi egipskiej od człowieka aż do bydła i odbędę sąd nad wszystkimi bogami Egiptu — Ja, Pan. Krew będzie wam służyła do oznaczenia domów, w których będziecie przebywać. Gdy ujrzą krew, przejdę obok i nie będzie pośród was plagi niszczycielskiej, gdy będę karał ziemię egipską. Dzień ten będzie dla was dniem pamiętnym i obchodzić go będziecie jako święto dla uczczenia Pana. Po wszystkie pokolenia — na zawsze w tym dniu świętować będziecie.*

*Przez siedem dni spożywać będziecie chleb niekwaszony. Już w pierwszym dniu usuniecie wszelki kwas z domów waszych, bo kto by jadł kwaszone potrawy od dnia pierwszego do siódmego, wyłączony będzie z Izraela. W pierwszym dniu będziecie mieli zwołanie święte, tak samo w dniu siódmym. Nie będziecie wtedy wykonywać żadnej pracy. Będzie wam tylko wolno przygotować pożywienie. Przestrzegać będziecie Święta Prześników, gdyż w tym dniu wyprowadziłem wasze zastępy z ziemi egipskiej, Przestrzegajcie tego dnia jako ustanowionego na zawsze we wszystkich waszych pokoleniach. Czternastego dnia miesiąca pierwszego od wieczora winniście spożywać chleb niekwaszony aż do wieczora dwudziestego pierwszego dnia tego miesiąca. Przez siedem dni nie znajdzie się w domach waszych żaden kwas, bo kto by spożył coś kwaszonego, winien być wyłączony ze zgromadzenia Izraela, tak przybysz, jak i urodzony w kraju. Nie wolno wam jeść nic kwaszonego; we wszystkich domach waszych winniście jeść chleb niekwaszony'.*

*Mojżesz zwołał wszystkich starszych Izraela i rzekł do nich: 'Odląćcie i weźcie baranka dla waszych rodzin i zabijcie jako paschę. Weźcie gałązkę hizopu i zanurczcie ją we krwi, która jest w naczyniu, i krwią z naczynia skropcie próg i oba odrzwia. Aż do rana nie powinien nikt z was wychodzić przed drzwi swego domu. A gdy Pan będzie przechodził, aby porazić Egipcjan, a zobaczy krew na progu i na odrzwiach, to ominie Pan takie drzwi i nie pozwoli Niszczycielowi wejść do tych*

domów, aby [was] zabijał. Przestrzegajcie tego przykazania jako prawa na wieki ważnego dla siebie i dla twych dzieci! Gdy zaś wejdziecie do ziemi, którą da wam Pan, jak obiecał, przestrzegajcie tego obyczaju. Gdy się was zapytają dzieci: cóż to za święty zwyczaj? - tak im odpowiecie: "To jest ofiara Paschy na cześć Pana, który w Egipcie ominął domy Izraelitów. Poraził Egipcjan, a domy nasze ocalił". Lud wtedy ukląkł i oddał pokłon. Izraelici poszli i wypełnili [przepis]. Jak nakazał Pan Mojżeszowi i Aaronowi, tak uczynili.

O północy Pan pozabijał wszystko pierworodne Egiptu: od pierworodnego syna faraona, który siedzi na swym tronie, aż do pierworodnego tego, który był zamknięty w więzieniu, a także wszelkie pierworodne z bydła. I wstał faraon jeszcze w nocy, a z nim wszyscy jego dworzanie i wszyscy Egipcjanie. I podniósł się wielki krzyk w Egipcie, gdyż nie było domu, w którym nie byłoby umarłego. I jeszcze w nocy kazał faraon wezwać Mojżesza i Aarona, i powiedział: 'Wstańcie, wyruszajcie z pośrodku mojego ludu, tak wy, jak Izraelici! Idźcie i oddajcie cześć Panu według waszego pragnienia. Weźcie ze sobą owce wasze i woły, jak pragnęliście, i idźcie. Proście także o łaskę dla mnie'. I nalegali Egipcjanie na lud, aby jak najprędzej wyszli z kraju, gdyż mówili: 'Wszyscy pomrzemy'. I wziął lud ciasto, zanim się zakwasilo w dzieżach owiniętych płaszczami, i niósł je na barkach. Synowie Izraela uczynili według tego, jak im nakazał Mojżesz, i wypożyczyli od Egipcjan przedmioty srebrne i złote oraz szaty. Pan wzbudził życzliwość Egipcjan dla Izraelitów, i pożyczyci im. I w ten sposób [Izraelici] złupili Egipcjan. I wyruszyli Izraelici z Ramses ku Sukkot w liczbie około sześciuset tysięcy mężów pieszych, prócz dzieci."

W całej długiej historii Egiptu fakt taki nigdy nie miał miejsca. Nie ma na taką okoliczność żadnego historycznego świadectwa. A że zapisane to zostało w księgach hebrajskich, świadczy to dobitnie o krwawym charakterze tego plemienia. O ich pragnieniach i tęsknotach. Niewiele jest w ich świętej księdze słów tak często powtarzanych jak „krew” i „ofiara”. Pragnienie krwi ich boga jest odzwierciedleniem ich pragnień. Trup się ściele gęsto a krew znaczy drogę do iluzorycznej wolności. Do „ziemi obiecanej”, która już wkrótce okaże się kolejnym „domem niewoli”, kolejnym Egiptem, choć już mniej w egzystencjalnym i geograficznym sensie. I tu znów zacytuję Nietzschego, albowiem cytat ten jak żaden inny demaskuje prawdziwą naturę religii Hebrajczyków i ich boga: „Krwawymi znakami pisali drogę, którą kroczyli, a ich głupota uczyła, że prawdy dowodzi się krwią. Ale krew jest najgorszym świadkiem prawdy; krew zatruwa najczystsza naukę, budząc szaleństwo i nienawiść w sercach”.

Oczywiście chrześcijaństwo przejęło krew w spadku po swych „starszych braciach w wierze”, choć w mniejszych ilościach, uzupełniając te braki jednak ogromną dawką cierpienia i samoumartwienia. I do tej religii też, a właściwie zwłaszcza, odnosi się ten cytat. Wszak to ofiara krwi jest najważniejszym elementem i sensem misterium chrześcijańskich. Krew baranka paschalnego gładząca grzechy świata. Te religie bez krwi obejść się nie mogą. Ta ostatnia również bez krzyża, symbolu zbrodni i hańby, na którym krew ta została przelana. Krew samego stwórcy, który widząc, że nie sposób poprawić swe najdoskonalsze dzieło, bierze winę na siebie i pozwala przelać swą krew na odkupienie grzechu. Dokonuje się tryumf miłości. Jedna jedyna ofiara, największa, bo bóg siebie samego w niej składa dla samego siebie! Dość już tego. Pisząc tak dalej można wpaść w krwawą obsesję wzorem tych, którzy tę jedyną, niepowtarzalną ofiarę, dokonaną raz na zawsze po wszystkie wieki aż do skończenia świata, powtarzają, wbrew słowom Pisma, każdego dnia. I wbrew własnym naukom! Krew, wszędzie i zawsze krew. W kulturach zdominowanych przez chrześcijaństwo słowo to stało się niemalże (lub malże) synonimem największej, niebiańskiej i ofiarnej miłości, podczas gdy ta ziemską miłość, cielesną i naturalną, sprowadzona została do miłości zwierzęcej, grzesznej, bo miast cierpienia przynosi radość i przyjemność. Ile miłości i dobrodziejstwa całej ludzkości przyniosła miłość pojmowana po chrześcijańsku i obie te religie wie każdy, kto w miarę dobrze i bezstronnie zapoznał się z historią powszechną.

Kontynuujmy analizę tego obszernego fragmentu. Kiedy już ten niszczycielski, bezlitosny bóg pozabijał wszystko pierworodne, zmiękczył tym samym serce faraona i Egipcjan tak, że ci jeszcze w nagrodę za nieszczęścia i dramaty jakich doświadczyli z powodu Hebrajczyków, oddali im swe kosztowności i byli im życzliwi. Dziwny ten naród egipski. No ale tak chciał bóg Izraelitów. On przecież mógł wszystko. No prawie wszystko. Bo nie mógłby jednak odróżnić siedzib hebrajskich od egipskich, gdyby nie poznać ich krwią. On kocha krew. Cudzą. Nie może bez niej istnieć. Jak wampir, wilkołak czy inny wytwór chorej wyobraźni. Wyobraźni inspirowanej horrorami biblijnymi.

Zmieńmy nieco nastrój i barwę rozważań z krwistoczerwonej na piaskowo-pustynną i przeanalizujmy trasę exodusu czyli wyjścia lub ucieczki, a dokładniej wyjścia i ucieczki zarazem, gdyż wkrótce po wyjściu Izraelitów faraon z wojskiem ruszył za nimi w pogoń. Bo tak bóg zaplanował, gdyż chciał, aby Egipcjanie naocznie przekonali się, co ten bóg jeszcze potrafi. A potrafił

tyle, że ho, ho! Rozdzielił wody Morza Czerwonego, lub któregoś z akwenów w delcie Nilu w jej północno-wschodniej części czy może którejś części Wielkiego Jeziora Gorzkiego, albo części zatoki Akaba, albo... Dość już tych „albo”, „lub” i „może”. Do dzisiaj nie ustalono bowiem ponad wszelką wątpliwość trasy ucieczki. Mało tego. Nawet ponad nie wszelką. Żadną. Choćby z tej przyczyny, pomijając w ogóle wątpliwości co do tego faktu, że sama Biblia podaje różne, wzajemnie sprzeczne trasy. Cytowana w analizowanym fragmencie rozpoczyna się w Ramses (Pi-Ramzes?) i prowadzi ku Sukkot, które to nie jest nazwą własną, lecz określeniem miejsca, gdzie rozbito namioty. Nie sposób więc gdziekolwiek owe „Sukkot” umiejscowić. A już na pewno dokładnie. Natomiast trasa podana w komentarzu do 13,17 wygląda następująco: „Memfis — Peluzjum — El-Arisz — Gaza”. Wprawdzie jest to tylko sugerowana, najkrótsza trasa, której jednak podobno nie wybrano, ze względu na boże sugestie. Ale gdyby była rzeczywiście tylko hipotetyczną, to dlaczego miejscem wyjścia jest Memfis zamiast Ramses? Mimo wszystko spójrzmy na mapę, gdyż według większości przekazów Izraelici szli najpierw na południe, by następnie zawrócić i iść na północ. Memfis, najstarsza stolica starożytnego Egiptu, założona przez Menesa (Narmer) na początku III tysiąclecia p.n.e., leży na południe od Kairu w okolicach dzisiejszej wioski Mit Rahina, a więc ponad 100 kilometrów, licząc w linii prostej, na południowy zachód od miejsca ich przebywania czyli Ramses. Po co oni się tam udali? Po to, żeby wracać z powrotem w okolice Ramses idąc ku Peluzjum nad Morzem Śródziemnym, nieco ponad 70 kilometrów na północny wschód od Ramses? Spójrzmy dalej. El-Arisz (Rhinokolura) leży nad Morzem Śródziemnym, trochę ponad 120 kilometrów od Peluzjum. Gaza natomiast oddalona jest od El-Arisz o jakieś 80 kilometrów. Jak więc widzimy większa część trasy biegnie nad Morzem Śródziemnym, a przecież Hebrajczycy kierowani bożą przestrogą starali się uniknąć spotkania z Ludami Morza, głównie Filistynami (13,17). Przytoczę też przy okazji fragment z Przewodnika po Biblii (Oficyna Wydawnicza „Vocatio” Warszawa 1997 z *imprimatur* Kurii Metropolitalnej Warszawskiej). Oto on: „Przejście przez Morze Czerwone można umiejscowić gdzieś między el-Qantara (48 km na południe od Port Saidu) a Suezem, gdzie rozciągał się bagnisty przesmyk zarośnięty papirusami”. Każdy normalny uciekinier wybrałby najkrótszą i najdogodniejszą trasę ucieczki. Każdy, ale nie Hebrajczycy. Oni kluczyli między Suezem a Port Saidem (~150 km) w celu natknięcia się na przeszkodę wodną wystarczająco wielką, aby bez bożej pomocy pokonać jej nie mogli. Aby w ten sposób ścigający ich Egipcjanie zobaczyli co oni potrafią wsparci mocą swego niewidzialnego szamana. Aby tym większe wyrzucić na nich wrażenie, im większy akwen wodny będzie do przejścia suchą nogą. I żeby jak największa masa powracającej wody pochłonęła zastępy ścigających ich Egipcjan. Im więcej ofiar, tym większa chwała Pana. Tak było zawsze. Zawsze, ilekroć zwaśnione lecz religijne narody urządzały sobie wzajem krwawe łaźnie, i w morzu krwi topiły innowierców i wszystkich innych, nie naszych. I wtedy wznosząc wzrok ku niebu i wyciągając ociekające niezakrzepłą jeszcze krwią bliźniego ręce wołali: Chwała na wysokości Bogu, który dał nam moc w pył zetrzeć wroga! Utopić go we własnej krwi, jak żąda bóg Starego Testamentu, choć Dekalogiem stara się upiększyć swe krwawe oblicze. Przypudrować i podretuszować rysy bestii. To pozory. Bo czy ten bóg nie kazał zabijać? Tuż po wyjściu z Egiptu bóg oznajmia Mojżeszowi, że paschę (od hebr. *pasach* — przejść) czyli święto ustanowione na pamiątkę przejścia boga niszczyciela pośród Egipcjan i uśmiercenia pierworodnych i wyprowadzenia z niewoli Izraelitów, obchodzić mogą tylko obrzezani. Nieobrzezany wykluczony jest z ich społeczności i nie ma prawa spożywać wieczerzy paschalnej. Teraz kolejny fragment potwierdzający, nie mam co do tego wątpliwości, opinię jaką o nim wyraziłem nieco wcześniej i odpowiadający na postawione pytanie.

*"Pan tak powiedział do Mojżesza: 'Poświęćcie Mi wszystko pierworodne. U synów Izraela do Mnie należeć będą pierwociny łona matczynego — zarówno człowiek, jak i zwierzę'".* Jakkolwiek nieco dalej bóg łagodzi swe żądanie, to jednak pozostawia zbyt dużą swobodę interpretacyjną i brak konsekwencji w stosunku do żądań wcześniejszych. Przeanalizujmy ów fragment: *"I oddasz wszelkie pierwociny łona matki dla Pana i wszelki pierwszy płód bydła, jaki będzie u ciebie; co jest rodzaju męskiego, należy do Pana. Lecz pierworodny płód osła wykupisz jagnięciem, a jeśli byś nie chciał wykupić, to musisz złamać mu kark. Pierworodnych ludzi z synów twych wykupisz. Gdy cię syn zapyta w przyszłości: Co to oznacza? — odpowiesz mu: Pan ręką mocną wywiódł nas z Egiptu, z domu niewoli. Gdy faraon wzbraniał się nas uwolnić, Pan wybił wszystko, co pierworodne w ziemi egipskiej, zarówno pierworodne z ludzi, jak i z bydła, dlatego ofiaruję dla Pana męskie pierwociny łona matki i wykupuję pierworodnego mego syna."* Jak widać czarno na białym bóg żąda pierworodnych. W pierwszej wersji bezwzględnie. W drugiej, dla złagodzenia swego wizerunku, pozwala wykupić pierworodnych z synów Izraela. Ale tylko z Izraela. Ponieważ nie jest wyjaśnione jak ten wykup miałby wyglądać, można się jedynie domyślać, że chodzi o zamianę ofiary hebrajskiej na pogańską. Taki wniosek można śmiało wyciągnąć tym bardziej, że pierworodnego osła można

wykupić jagnięciem. Śmierć jednak nadal gra swą krwawą rolę i nigdy nie jest to epizod. „Wykupić” — niewinne słówko, lecz coś ono kryje. Rzekome dobrodziejstwo jakie niesie ma i drugą twarz. Trupio błada. Ale odpowiednim eufemizmem można, jak upiększającą maseczką, ukryć tragiczną prawdę. Ale dlaczego nie mówić wprost, nazywając rzecz po imieniu? Czy właściwe słowo „zabić” było mało eleganckie lub zbyt brutalne? Ale ofiarę trzeba by było zapytać, czy dla niej ma to jakiegokolwiek znaczenie. Lao Tse mówił: „Piękne słowa nie są prawdziwe, prawdziwe słowa nie są piękne”. Czy nie miał racji? On lub ktoś kto to napisał, jeśli nawet założyć, że Lao Tse nie był postacią historyczną. Idźmy dalej śladami Hebrajczyków do Ziemi Obiecanej.

*"Gdy faraon uwolnił lud, nie wiódł go Bóg drogą prowadzącą do ziemi filistyńskiej, chociaż była najkrótsza. Powiedział bowiem Bóg: 'Żeby lud na widok czekających go walk nie żałował i nie wrócił do Egiptu'. Bóg więc prowadził lud okrężną drogą pustynną ku Morzu Czerwonemu, a Izraelici wyszli uzbrojeni z ziemi egipskiej."* Zastanawiające jest, skąd, będąc podobno niewolnikami, mieli broń. Czyżby Egipcjanie przepełnieni życzliwością prócz kosztowności dali im również broń? Tak licznemu narodowi, jak to mówi pismo? I ilu wrogów mogło zagrozić armii 60.0000 uzbrojonych „mężów pieszych”? Podążajmy dalej za Izraelitami.

*"Pan przemówił do Mojżesza tymi słowami: 'Rozkaż Izraelitom, niech zawrócą i niech rozbiją obóz pod Pi-Hachiroth pomiędzy Migdol a morzem, naprzeciw Baal-Sefon. Rozbijcie namioty naprzeciw tego miejsca nad morzem'"*.

Wynika z tego, że nie byli w tym momencie nad którąś z części Zatoki Sueskiej. Zawrócić bowiem, idąc na południe, oznacza tylko i wyłącznie iść na północ. Byli więc od niej grubo ponad 100 km na północ. Trudno więc zrozumieć dlaczego komentatorzy uparcie sugerują przejście przez Morze Czerwone. Za najbardziej prawdopodobną wielu biblistów uważa „wersję północną”. I taką sugerują trasę. Więc jednak w tamtym miejscu „cudownie” podobno przeszli jakąś wodę. O ile w ogóle jakąś przeszli.

#### **Stanisław Pietrzyk**

Ur. 1954. Malarz, działacz polityczny z Trójmiasta.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-09-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,616) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,616>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania

wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)